Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna w miejscu 2 tal., a z Dodat. rolniczym 3 tal.
Na Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen., a z Dodat. rolniczym 3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 162. Czwartek 17 lipca 1862. № 162.

POZNAŃ, 16 lipca.

Następna denuncyacya, zredagowana w Poznaniu, wydrukowana w Ostsee-Ztg, obiega obecnie po wszystkich gazetach i gazetkach niemieckich:

„Na obecny ruch polski bardzo charakterystyczne rzuca światło ścisłe złączenie się demokratycznych jego żywiołów z rosyjską socyalno-demokratyczną partyą, któréj organem jest Kołokoł, wydawany w Londynie przez Hercena. Z kraju i z emigracyi polskiéj wysłano liczne adresy do Hercena, w których wyrażono uznanie i przyrzeczono pomoc agitacyi, skierowanéj na obalenie dzisiejszéj rosyjskiéj dynastyi i urzeczywistnienie komunistycznych idei w rosyjskiém społeczeństwie. Najczynniejszym i najgorliwszym ajentem partyi Hercena jest pewien literat polski w Heidelbergu, podpisujący się literami „A. B.“ który polskiemu dziennikarstwu, a między innemi Dziennikowi Poznańskiemu obficie dostarcza hercenowskich utworów.“

Każdy kto trochę chociaż zna istotę kwestyi polskiéj, każdy kto nasze pismo czytywał, nie potrzebuje z naszéj strony objaśnień. Na niedołężne oszczerstwo, korespondenta poznańskiego do Ostsee Ztg, odpowiemy kilku słowami, jedynie tylko dla tego, aby innym sumiennym i uczciwym redakcyom gazet niemieckich, podać sposobność do sprostowania tendencyjnie rozsiewanego fałszu.

Że ruch polski nie wylągł się w głowach „kilku zadłużonych szlachciców i ograniczonych proboszczów,“ jak niedawno różne gazety niemieckie głosiły, ani też w zielonych mózgach dzieci powtarzających frazesy socyalistów i komunistów, jak to świeżo głoszą także gazety niemieckie, ale że to co nazywają ruchem polskim, jest usiłowaniem całego narodu polskiego dążącego do odzyskania praw, które mu się należą, świadczy historya tegoż narodu do dni dzisiejszych. O tém więc nie potrzebujemy się rozpisywać.

O ścisłém połączeniu się jakiéjś partyi demokratycznéj polskiéj z socyalno-rewolucyjną partyą rosyjską nie wiemy ani słowa, ani czytaliśmy o tém dotąd gdzie bądź. Owszem przeciwnie, wiemy to, że właśnie rosyjscy publicyści zawsze żalą się na Polaków, iż z nimi ręka w rękę w politycznych zabiegach iść nie chcą. Tymczasem jak to właśnie w naszém piśmie tyle razy rozwijaliśmy, interesy Polaków i Rosyan w dziedzinie polityki mało mają wspólności; o brataniu się, przymierzu i t. p. wtedy tylko być może mowa, gdy Polacy, jako naród, będą mieli możność zawierania sojuszów politycznych. Dla Polaków jest rzeczą najzupełniéj obojętną jako dynastya w Rosyi panuje; zmiana dynastyi nie może na ich los wpływać, a jedynie zmiana ich stósunku do rządu rosyjskiego. Tém większéj dowodzi jeszcze niewiadomości, kto twierdzi, że Polakom coś pomódz lub zaszkodzić może urzeczywistnienie tych czy owych socyalnych idei w Rosyi. W Polsce cała kwestya się toczy o prawa polityczne, a nie o rewolucyą socyalną. W Polsce nie ma partyi demokratycznych i arystokratycznych, konserwatywnych i postępowych, jest jedna tylko partya, jak jest jeden naród, chcący swą pomyślność ustalić. Różnice wedle którychby na partye ten naród podzielić można, mogą się tylko chyba określić tém, że są ludzie z rozumem i są ludzie mało rozumu mający. Jest więc partya roztropnych i partya nierozważnych.

Podobnie także nie czytaliśmy nigdzie, aby w tych czasach adresy wysyłane były z kraju i z emigracyi polskiéj do Hercena, treści o jakiéj korespondent do Ostsee-Ztg wspomina. Dopóki więc się o tém z pewnych źródeł nie dowiemy, musimy wiadomość podaną tamże nazwać tendencyjném zmyśleniem.

Co do tego, że w piśmie naszém były wielokrotne sprawozdania z objawów politycznéj emigracyjnéj literatury rosyjskiéj, a między nimi i z pism Hercena o ile one zwłaszcza sprawy polskie poruszały, jest rzeczą niezmiernie naturalną, że czynić to jest tak samo obowiązkiem naszym jako dziennikarzy, jak podawać wiadomości o działaniach rządu rosyjskiego, jak drukować i odpowiadać np. w téj chwili na ramoty korespondenta Ostse-Ztg. Czy zaś aby raz jeden pochwalaliśmy jakie bądź (jeżeliby nawet były) komunistyczne tendencye, w Rosyi, we Włoszech, w Niemczech czy w jakim bądź innym kraju, odpowiadać na to nie widzim potrzeby, bo dziennika naszego przeszłość każdemu kto czytać umie, znajoma.

Nakoniec, równie fałszywą i tendencyjną denuncyacyą jest wiadomość o jakimś ajencie komunistycznéj partyi Hercena, literacie polskim w Heidelbergu, który jakoby pod znakiem „A. B.“ zamieszczał w Dzienniku Poznańskim utwory hercenowskie. Nie potrzebujemy nikomu zdawać sprawy kto i gdzie jest naszym współpracownikiem; każdy zaś kto czytywał Dziennik Poznański, wie dobrze, iż żaden „A. B. z Heidelberga“, ale współpracownik piszący pod znakiem β. miał sobie powierzoną część udziału sprawozdań o kwestyach rosyjskich. Pod znakiem zaś „A. B. z Heidelberga“ nie drukowaliśmy ani jednego artykułu o pismach Hercena traktującego. Zrozumieć więc nie możemy jaki jest związek tych domysłów korespondenta do Ostsee-Ztg, i w jak szlachetnym celu cała ta denuncyacya ukuta? Z żadnymi ajentami socyalno-komunistycznych partyi, nie mieliśmy i nie życzymy sobie nic mieć do czynienia, ajentów Hercena także do redakcyi zapraszać niepotrzebowaliśmy, bo pisma tego publicysty każdemu na drodze księgarskiéj i pocztowéj są przystępne. Nakoniec, jeżeli denuncyacya powyższa ma tyczyć jednego z młodych literatów polskich przebywających obecnie w celach czysto naukowych w Heidelbergu, pana A. B. którego parę literackich artykułów pod jego własném nazwiskiem drukowaliśmy w feletonie, to tém więcéj musimy zaprotestować przeciw obrzuceniu go nazwą ajenta komunistycznych partyi, że zarówno prace jego zwrócone na pole badań naukowych, jak i osobiście znany nam charakter i przekonania, od niecnego tego oszczerstwa zasłaniać go potrafią.

Upraszamy redakcye tych gazet niemieckich, które uczuciem sumienności powodować się zwykły, aby w razie zamieszczenia denuncyacyi Ostsee-Ztg, także i o sprostowaniu po yższém czytelników swych zawiadomić chciały.

NPan raczył nadać sekretarzowi legacyjnemu Radowitzowi pozwolenie noszenia maltańskiego orderu Joannitów.

Berlin, 15 lipca. Na dzisiejszém posiedzeniu izby poselskiéj złożył minister wojny projekt do prawa tyczący się nadzwyczajnych potrzeb w wydziale marynarki na rok 1862. Projekt ten przekazano osobnéj komisyi. Pierwszym przedmiotem na porządku dziennym była interpelacya posła Simona tycząca się zniesienia juryzdykcyi wojskowéj. Po uzasadnieniu interpelacyi przez interpelanta, minister sprawiedliwości zabrawszy głos starał się udowodnić, że juryzdykcya wojskowa jest konieczną, a w końcu dodał, że rząd nie przedłoży projekt do prawa w myśl wnioskodawcy. Minister wojny nie przyznaje interpelantowi prawa zastępowania interesów wojska. Że przepaść pomiędzy narodem a wojskiem istnieje, mocno nad tém minister ubolewa; powodem atoli tego jest, że czasopisma stronnictwa postępowego codziennie stawiały sobie za zadanie, ażeby armią poniżyć. Przemówienie to ministra wojny wywołało w izbie wielką niespokojność i żywe zaprzeczanie, tak że przewodniczący obradom wicemarszałek Behrend widział się zniewolonym publicznie wyrzec: że prawo służące interpelantowi, o którém minister wojny powątpiewa, nie ulega żadnéj wątpliwości. W dalszym przebiegu powyższéj interpelacyi zabierali rozmaici posłowie głos, przemawiając wszyscy za zniesieniem juryzdykcyi wojskowéj i przytaczając niedokładności i opóźnienie wyroków, jakie z sądów wojskowych wynikały. Poseł Borche przytoczył znane starcie się policyi z władzą wojskową w Frankfurcie n/O., na co minister wojny odpowiedział, że ponieważ cały ten wypadek jeszcze w stadyum śledztwa się znajduje, nie jest w stanie w téj mierze nic stanowczego powiedzieć, ale za to zaręczyć może, że dotyczący jenerał zaniósł skargę do rejencyi, a ta odrzekła, że władza policyjna starcie to sprowadziła. Poseł Oppermann powiada pomiędzy innemi, że zaczepianie prasy liberalnéj przez ministra wojny bynajmniéj nie jest uzasadnione. Zaczepki armii przez antyliberalną prasę były daleko gwałtowniejsze, a zresztą nader jest niebespieczną posądzać całe stronnictwo, mianowicie kiedy mu się nie udowodni żadnéj winy. Minister wojny ogradza się w swéj odpowiedzi, jakoby posłów z stronnictwa postępowego identyfikował z prasą, ale wypowiada zarazem, że armia w izbie téj nie jest reprezentowaną przez żadnego posła, a obejrzawszy się po izbie tylko siebie samego jako reprezentanta armii znajduje. Interesy armii nie znalazły przy wyborach tego uwzględnienia, któreby znaleść wojsko prawo mieć powinno, i przeto może się armia zrzec dobrodziejstwa być reprezentowaną w téj izbie, minister widzi się obowiązanym w imieniu armii to oświadczenie złożyć. Poseł Duncker bronił prasę przeciwko zarzutom jéj poczynionym. Poseł Bockum Dolffs mniema, że ministrowi wojny powierzoną jest administracya armii a nie jéj reprezentowanie. Armią reprezentuje w izbie wielu członków należących do landwery i takich co pod chorągwią osiwieli, otrzymali najwyższe stopnie i oznaki wojskowe. Po czterogodzinnych rozprawach przeszła izba do innych przedmiotów stojących na porządku dziennym.

— Piszą stąd do Ostd. Ztg.: Ku powszechnemu zdumieniu najnowsza połączona konferencya zarządów stronnictwa postępowego i lewego centrum postawiła kwestyą wojskową w nowe stadyum rozwoju. Podczas kiedy dawniéj projekt posłów Waldecka i Frentzla nawet w łonie stronnictwa postępowego nie wiele za sobą liczył głosów, a mianowicie najwięcéj zapewne dla tego, iż nikt się nie spodziewał, ażeby lewe centrum do niego przystąpiło, obecnie stosunek ten po mowach mianych przez posłów Gneista i Carlowitza przeważnie się zmienił. Wniosek Waldecka i Frentzla, to jest czyste odrzucenie extraordynaryum, ma wiele widoku uzyskać dla siebie większość izby poselskiéj, gdyż powyżéj wymienieni członkowie lewego centrum należą do największy wpływ mających w ich stronnictwie, a prócz tego popierani są przez Harkorta i naczelnika frakcyi, Bockum Dolffsa. Rozwija się zatém przed naszemi oczyma wzniosły widok, że kwestya wojskowa, któréj los początkowo z powodu wielkiéj liczby wniosków, przedłożonych ku jéj rozwiązaniu, u niejednego obawę wzniecić mógł, coraz to bardziéj się zbliża ku rozwiązaniu, jakiego życzyć sobie powinniśmy w interesie wolności politycznéj i postępu ekonomicznego. Czy rząd tą razą powolnym się stanie życzeniu reprezentacyi narodu, czy też da pierwszeństwo „zgubnym zamętom,“ wcale się na to tymczasowo nie zważa; że jednakże i w tém spokój z izbą poselską, który dotąd tak usilnie zachować się starał, utrzymaćby chciał, pokazuje się stąd, że nawet p. Roon osobiście z posłem Twestenem wdał się w układy. Skutek nie był wprawdzie koniecznie świetny; gdyż pan Twesten oświadczył, że jego zdanie mało kto podziela.

Halla, 12 lipca. W tutejszém mieście przyszło do krwawych zajść pomiędzy studentami a pospólstwem. Powód do téj bójki był następujący: Studenci mają prawo przy zmianie rektora przebierać się w rozmaite fantastyczne postacie i z pałaszami obchodzić ulice. Ma to przypominać studentów z wieków średnich. Pochód ten był zwykle powodem do zakłócenia spokoju, ale tą razą przybrał nader krwawy charakter. Kilku podochoconych studentów skłóciło się z woźnicą przez nich zatrzymanym, przy czém woźnica wyciął jednego batem w twarz. W skutek tego studenci dobyli pałaszy i ranili konia, a wedle innego podania i woźnicę. Kilku robotników obecnych téi scenie wmięszało się i przyszło do zaciętéj bójki przed Klausthor, która caraz większe rozmiary przybierając na rozmaite dzielnice miasta się rozszerzyła. Studentów ścigano wszędzie i poniewierano; znaczna ich liczba schroniła się do restauracyi „zur Stadt Köln“. Restauracyą tę otoczyły masy pospólstwa, i chiały ją szturmować. Jedynie usiłowaniom roztropnych i wpływ mających obywateli udało się nakłonić lud do odstąpienia od powziętego zamiaru. Wojsko rekwirowano bardzo późno; o godzinie 5 bowiem rozpoczęła się bójka, a dopiero o 7 godzinie przybyła kompania piechoty na rynek, o godz. 7½ uderzono alarm, poczém przecięto komunikacyą przez rynek, a kompania wojska otoczyła restauracyą „zur Stadt Köln“. Wielu odniosło ciężkie rany, utrzymują nawet, że kilka osób poległo.

KRÓLESTWO POLSKIE.

× **Warszawa**, 12 lipca. Stan tutejszy zawsze ten sam, z jednéj strony despotyzm, wybryki żołdactwa i nadużycia policyi, z drugiéj obietnice reform coraz szerszych. Położenie można jedném słowem opisać. Podstawa leży w margrabi, który ma zupełne zaufanie w. księcia; niech to zaufanie zginie, albo niech w. książę powróci do Petersburga, to i cała nadzieja lepszéj przyszłości z dymem poszła. Wszystko co serio o przyszłości kraju myśli, popiera wszelkiemi siłami margrabiego, ale element czerwony rosyjski w myśl bakuninowskich proklamacyi dużo ma zwolenników między najniższą klasą urzędników. Co niezawodnie dobre, to regulacya i separacya włościan, która szybkim krokiem postępuje, że uniwersytet zatwierdzony, a wybór profesorów z wszystkich źródeł, nawet z emigracyi, dozwolony. Przymierze francusko rosyjskie zawarte, w niém szukać trzeba klucza dzisiejszego stanu rzeczy.

Zabójca w. księcia zdaje się być Polakiem, ale nic nie mówi. Wczoraj 38 oficerów aresztowano i do Modlina transportowano. Z Lüdersem bardzo źle.

ROSYA.

Petersburg, 8 lipca. W maju przedstawiono 14,118 nowych dokumentów ugody z włościanami, z których rząd zatwierdził 4436; liczba wszystkich ugód przedstawionych wynosi 39,036; z tych 15,187 rząd zatwierdził, a 8307 podpisali włościanie.

— Korespondent paryski do Czasu w ten sposób zdaje sprawę o nowym artykule p. Karola Mazade, zamieszczonym w czerwcowym zeszycie Revue des deux Mondes: P. Mazade jako badacz Rosyi niepospolite zajął stanowisko. Mężowie stanu, dyplomaci zwykle na nieurzędowe pióra obojętni, czytają go z zajęciem i często ze zdumieniem. Hercena zdziwił ostatni artykuł, tak znajomością rzeczy i ludzi jako i bezstron-

nością sądów. Czwarty to z porządku artykuł o Rosyi pod panowaniem Aleksandra II, nosi tą razą wyłączny tytuł „kryzys autokracyi i społeczeństwo rosyjskie.“ Gdyby rządy w krytycznych położeniach skłonne były do wysłuchania prawdy, cesarz Aleksander znalazłby ją w piśmie p. Mazade, ale rządy tak jak i pojedyńczy ludzie w rospaczliwych dopiero położeniach, in extremis miewają poczucie słuszności i zamiłowania prawdy. Wieści z Petersburga i Rosyi, uboczną tylko drogą dochodzące, z trudnością upowszechniają się a jednak opinia podgląda i przeczuwa coś nadzwyczajnego w tym kraju. Słyszymy często powtarzane słowa: „Coś tam dziwnego się dzieje.“ Machina niegdyś żelazną Mikołaja ręką kierowana coraz trudniéj porusza się i coraz głośniéj skrzypi. Budowa nowéj nie wznosi się. Jedni twierdzą, że Rosya przerabia, drudzy że roskłada się. Zobaczmy co nam o niéj mówi p. Mazade w Revue.

Przegląd obejmuje głównie wypadki od roku zaszłe. Punktem wyjścia są agitacye uniwersyteckie, autor przechodzi kolejno ludzi, których wola monarsza do zarządu powołała i rzeczy które starali się dokonać; ludzi widać, że zna nieco p. Mazade, nie posądza ich o złą wolą ale dowodzi niemocy. Ich słabą stroną jest natura rzeczy; z niepospolitym talentem oddany jest obraz walki potężnéj jeszcze przeszłości, ze słabą, wątłą i wahającą się obecnością. Ministrowie w Rosyi nie umieją być stale i zupełnie liberalnymi. Cesarz nie przestaje być ich głównym naczelnikiem i władzcą, a cesarz waha się. Nikt z taką powagą, bo nikt z taką obfitością dowodów nie odkrył rządowéj obłudy caratu. Sprzeczności między słowem a czynem, formą a rzeczą, prawem pisaném a prawem zastósowaném udowodnione i wielokrotnie wyświecone. P. Mazade chciał Zachód z temi fenomenalnemi czysto-rosyjskiemi produkcyami obznajmić. Bo każden przyzna, że rosyjskie sfery rządowe we wszystkich warstwach obfitują w fakty, które dla reszty Europy są zagadkami. Konkluzya każdego rozumowania pana Mazade da się wyrazić słowem owego deputowanego z czasów L. Filipa, któren politykę Guizota trzema nic, nic, nic określił. W Rosyi p. Mazade dowodzi, że także nic dotąd nie zrobiono.

Nie brakuje na dobrych chęciach cesarzowi Aleksandrowi, autor przychylnie się o monarsze wyraża, przyznaje zdolności i liberalne chęci w. ks. Konstantemu, bezstronnie sądzi ministrów, każdego pojedyńczo oceniając, ale w końcu bilansu rzeczy dokonanych znajdziemy zero! Bo złe nie z ludzi (?) ale z natury przeszłości pochodzi, bo przeszłość zostawiła despotyzm i samowolą, zepsucie, plagi Rosyi, które nie tak łatwo z pozycyi dadzą się wyrugować. Liberalizm wszedł w modę zarazem ze wstąpieniem na tron cesarza Aleksandra IIgo, stał się popularnym, wielogłośnym ale mało czynnym. Wszyscy się z nim popisują a nikt go szczerze nie praktykuje, w ideach i słowach pełno życzeń a w praktyce samowola, tém dokuczliwsza że anarchiczna, tém groźniejsza że coraz bardziéj wzrastająca. Wahania się dobréj woli i silny opór interesentów przeszłości rodzi u góry społeczne piramidy anarchią, a zstępując niżéj, coraz to żywsze pożądania biurokratów z mikołajowskich czasów trudno do postępu zmusić, bo go nie chcą, a potém nieumieliby postępować. Kto miał długo nogi w kajdanach, ten nie potrafi chodzić. Sprzeczności rosyjskie których Europa nie pojmuje, p. Mazade wyjaśniać stara się; bierze pojedyńczo główne postępy i ścisnąwszy w prasie rozbioru, pokazuje Europie jako bańki. Weźmy jeden z główniejszych: akt emancypacyi włościan jest bezwątpienia najchlubniejszym czynem panowania Aleksandra II, Europa tak osądziła i jest w przekonaniu, że wielkie to dzieło już jest dokonane i miliony ludzi błogosławi cara. P. Mazade potokiem lodowéj wody skropił wyobraźnią Zachodu, pokazał stopień na jakim stoi emancypacya w Rosyi, złożył dowody i zakończył rozumowanie temi słowy: „Rozporządzenia wypracowane przez komitety i dekretem z d. 19 lutego 1861 r. w prawo zamienione, natrafiły w zastósowaniu na mnóstwo trudności i natrafiać jeszcze będą na wiele innych pomimo że doskonale (?) są pomyślane, wykombinowane: cóż z tego kiedy nie praktyczne, nie zadowolniły ani właścicieli ani poddanych.“

Potrzeba talentu i sumienności pana Mazade, ażeby rzecz mając przed społecznością francuską, rozmotać, wyjaśnić zawikłania tak częste w rosyjskich rzeczach pozorów z rzeczywistością, szczerości z obłudą. Na Zachodzie blichtry długo trwałego powodzenia nie mają. I liberalizm tynkowany, jak pobielane groszówki, w kursie być długo nie może. Rosya dla siebie saméj powinnaby wyrzec się łudzących pozorów: minęły czasy, w których malowane miasta po drodze Katarzynie Potemkin rozrzucał.

Przez trzydzieści lat przeszło cesarz Mikołaj pracował nad utworzeniem wzorowéj armii, wszystkie siły ku temu celowi skierował. Doczekał się gorzkiego zawodu, zstąpił do grobu przeświadczony o nicości systematu militarnego rosyjskiego. Podobno teraz armią rosyjską na sposób francuski przebierają i musztrują, można śmiało nowy zawód przepowiedzieć, habit mnicha, mundur żołnierza nie czyni, armia francuska nie techniczném wyrobieniem ale siłą ducha narodowego jest potężną. Jéj zaletą jest patryotyzm. Patryotą nie każden być może; jak w Rosyi pobór rekrutów przypominający połów murzynów, zastąpi obywatelska konskrypcya, jak dzień poboru przestanie być dniem jęków i płaczu, przekleństw i przekupstwa, a stanie się uroczystością narodową, wesołą, ochoczą, dumę wzbudzającą tak jak we Francyi, wtenczas można będzie skutecznie pomyśleć o regulaminie francuskim, o organizacyi francuskiéj. Pierwéj wypada zmazać ową plamę z szeregów wojskowych która je poniża, przez wcielenie przestępców, przez degradacyą, przez zamienienie tym sposobem armii w aresztanckie roty. Żołnierz we Francyi ma stopień który mu tylko i to w rzadkich wypadkach przez sąd wojenny odjętym być może. Mundur prostego żołnierza jest zaszczytem, bo ten co go nosi musi być człowiekiem honoru; starsi ciągle i wszędzie starają się go w nim rozwijać; żołnierz we Francyi ma obowiąski ale ma też i przywileje. Jakie są przywile sołdata rosyjskiego? Zrobiłem ten ustęp ażeby uwydatnić tę prawdę przyznaną i przez was często wskazywaną a przez p. Mazade podnoszoną, że w Rosyi reformy ani powierzchowne ani pojedyńczo nie mogą być zaprowadzone. Dotknąwszy jednéj trzeba się zaraz brać i do innych, tak są z sobą połączone węzłem solidarności. Ciekawy los miał spotkać naprzykład projekt zniesienia kar cielesnych w wojsku i cywilności, za którym tak silnie postęp wieku przemawia. Dwóch tylko ministrów było przeciwnych zniesieniu, reszta mając na czele w. ks. Konstantego obstawała za projektem. Cesarz zasięgnął rady metropolity Filareta, któren dał odpowiedź bynajmniéj nie ewangieliczną i najzupełniéj wsteczną. Cesarz skłonił się na stronę tryumfującéj kamarylli, która w nahajce zbawienie Rosyi upatruje. W. ks. Konstanty zdołał zaledwie uratować wydział któremu przewodniczy; marynarze wyjęci są z pod prawa batologii. (Sprawa ta podobno nie jest jeszcze skończoną; posłano oficerów dla zbadania prawodawstwa karnego wojskowego w innych państwach, a oni raporty swoje do komitetu który się zajmuje ułożeniem nowego kodeksu karnego wojskowego. W tym kodeksie ma być zniesiona kara kija, lecz wiele jeszcze czasu upłynie, zaczém będzie ta reforma ogłoszoną, a między ogłoszeniem a wykonaniem wielka w Rosyi bywa przestrzeń).

O finansach rosyjskich p. Mazade rozpisał się obszernie. Szczęśliwi byliśmy znaleść ocenienia zupełne zgodne z temi, któreśmy mieli zaszczyt kilka razy czytelnikom przedstawiać. Ile razy pożyczkę Rosya za granicą zaciągnąć chciała, lub zewnętrznemi wpływami była nagloną, tyle razy zjawiły się doniesienia o dokonanych reformach. Ale i w téj gałęzi administracyi, jako i w innych, prawie nic zrobione nie zostało. Mylę się, oddaje sprawiedliwość p. Mazade, że jeden ważny krok naprzód postawiony został. Rząd po raz pierwszy budżet na rok 1862 ogłosił. Ale ponieważ Hercen w Kołokole już dawniéj budżety z 1860 i 1861 roku zamieścił, rząd zmuszony został dobrze poinformowanego tułacza uprzedzić. Ciekawe robi uwagi autor nad tym urzędowym dokumentem. Większą połowę dochodów państwa pochłania armia i marynarka, 138 milionów rubli, licząc w to pensye etatowe. Większą połowę dochodów stanowi akcyza czyli przedaż wódki i soli. Wychowanie publiczne kilkodziesiąt milionowéj ludności kosztuje tylko 4 miliony rubli. Pomyślność finansów rosyjskich zawisła głównie od rozwinięcia nałogu pijaństwa. Bilans kas publicznych jest w stosunku odwrotnym do skali moralności. Zmieniono system wydzierżawiania dochodów niestałych wódczanych, zaprowadzając akcyzę; jest to polepszenie percepcyi, ale nie reforma, a téj finanse tak jak inne części administracyi przeważnie domagają się.

Wśród chaosu sprzeczności i kołysań rządowych, pojawia się coraz silniéj nie jasna jeszcze ale groźna potęga opinii publicznéj. Zgromadzenia szlacheckie nastręczyły panu Mazade sposobność mówienia o szlachcie; z innych objawów sądził o innych warstwach społecznych. Nie przywięzując do opozycyi szlachty większéj niż wypadą wagi, uważa ją jednak jako naturalne następstwo emancypacyi. Szlachta straciwszy przywiléj, ma prawo domagać się kompensaty nie tyle materyalnéj ile politycznéj. Za część dochodów i wpływu należy jéj się zwrót swobód tylko zasekwestrowanych. Szlachta w Rosyi nie jest w stanie sama przez się nic zdziałać, ale może w dodatku do innych żywiołów przeważyć szalą. Uderzające Zachód i niepojęte przez niego rosyjskiego społeczeństwa kontradykcye, autor stara się wyjaśnić i przyznać należy, że mu się to, o ile natura rzeczy pozwala, szczęśliwie udało. Któżby bez pomocy światłego i udowodnionego wykładu zdołał pojąć istnienie w Rosyi tylu najbardziéj zbliżonych i przekraczających nawet granice utopii, zdań?

Dwa systematy i dwa im odpowiednie prądy dzielą rządowe sfery postępowe w Rosyi według zdania p. Mazade. Jedni chcą reformy z góry przeprowadzić za pomocą inteligentnego samowładztwa. Na czele téj opinii stoi w. książę Konstanty. Drudzy są zdania, żeby kraj stopniowo do udziału w sprawach publicznych przypuszczać i uczyć niejako sposobów rządzenia sobą. Są to stronnicy ta nazwanego Selfgovernment.

Cesarz przy dobrych chęciach pomiędzy temi dwoma obozami waha się. Lecz niestety często znaglony ulega w praktyce bieżącéj trzeciemu, potężnemu z jeneralów, Mikołajowskich złożonemu zastępowi, któren syna na drodze ojcowskiéj radby utrzymać. Ztąd oscylacye i przejścia z jednéj do drugiéj ostateczności, których skutki czuć się dają krajowi, ale przyczyn Zachód odgadnąć nie może. Czytelnicy Revue des deux Mondes znajdą, nie wątpić, klucz do rozwiązania nie jednéj zagadki.

Ciężką i brzemienną w przyszłości spuściznę zostawił cesarz Mikołaj synowi swemu. Herkulesowéj potrzeba siły do utrzymania i wyrobienia dzieła olbrzymią wolą autokraty podtrzymywanego. P. Mazade wylicza szereg reform, które począwszy od usamowolnienia włościan, szczerego zastósowania domagają się. Każda z nich pociąga wszystkie inne za sobą. Pojedyńczo nie można się brać do dzieła. Jest to łańcuch, z którego niepodobna ogniw wyrywać i przekuwać. Nie szczęśliwą Polskę w właściwym i odpowiednim umieścił autor stanowisku. Często przytaczane są w ciągu pracy słowa, których autentyczność mniéj więcéj jest poręczaną. Wyszukały je poufnie lub publicznie figury znamienite. Jedno z tych powiadają, że słyszano wychodzące z ust cesarza Aleksandra II. Miał powiedzieć „26 sierpnia zadziwię Europę“. 26 sierpnia jest domniemaną tysiączną rocznicą założenia państwa rosyjskiego. Carowie nie chcą być władzcami parweniuszowéj dziedziny. Mają sprzeczne gusty z Napoleonem III, któren się szczyci ze swojego pochodzenia. Pan Mazade nie wdaje się w zbijanie historycznego przywłaszczenia. Nie bardzo mu wierzy i nie wiele wagi doń przywiązuje. Zostawiwszy Rosyanom heraldyczne zadowolnienie, zwraca się do cesarza i mówi: „Zadziw świat, cesarzu Rosyi. Europa rada będzie poznać szczodrość Twoję. Ucieszy się, jak ją zadziwisz.“

GALICYA.

Kraków, 11 lipca. Czytamy w kronice miejscowéj Czasu: Liczni współpracownicy wydawnictwa dzieł Długosza tak dalece posunęli już prace swoje, że druk rozpoczętym i bez przerwy aż do ukończenia całego przedsięwzięcia prowadzonym być może. Dnia 8 lipca więc położenie pierwszych czcionek poprzedzono wysłuchaniem cichéj mszy śtéj, którą o godzinie 9 odprawił w kościele św. Krzyża Jks. Serwatowski, sekretarz Tow. nauk. krak. Następnie grono wydawnictwa wraz z zaproszonymi członkami redakcyi naszéj udało się do drukarni Czasu, gdzie JMks. biskup Łętowski zabrał głos prawie w te słowa:

Panowie! Piękny to dzień dla Krakowa i dla nas, co to miasto nasze Kraków kochamy, jak jedno z pierwszych gniazd kraju naszego, i siedlisko pamiątek jego pomyślności i sławy, widząc nakoniec onę pożądaną chwilę ogłoszenia drukiem dzieł wszystkich Jana Długosza, niegdyś kanonika krakowskiego, które dotąd lub niezupełnie wydane były, lub po archiwach złożone zostawały. Słuszność ta oddana temu pracowitemu kapłanowi, należała się tyle cnocie jego, co krajowi, któremu on służył poczciwie: radą, piórem, sercem; a na co czekał kraj, jako na dług powinnéj się jemu wdzięczności. Tobie JW. hr. Aleksandrze Przeździecki należy się pierwszemu ta myśl piękna i obywatelska, aby dzieła Jana Długosza całkowicie wydać, w Krakowie naszym dać oddrukować, poprawne dopisami, na jakie cztery wieki składały się. Na Twój głos zgromadziliśmy się do pomocy Tobie każdy wedle siły swéj przy téj wspólnéj pracy; ale Tobie jednemu dziękować jest, za gorliwość niewyczerpaną przy tém, nie żałując zdrowia w podróżach po kraju i za granicą, kosztów niemałych; a druga taka wdzięczność należy ci się za to: co jeżeli dał się naród uprzedzić obcemu z wydaniem Historyi swojéj przez Długosza w Lipsku, to dziś Tobie będzie powinien obecne wydanie dzieł Długoszowych, z ręki obywatelskiéj i człowieka, co kraj poważa i szanuje, wiedząc co z miłości ku niemu poczynasz. Tobie zaś W. Wincenty Kirchmajerze, wydawnictwo Długoszowe ten skarb oddaje, nie mogąc go w lepsze ręce złożyć, aby sumiennie księgi te odbite świat ujrzały; coś ozdobił miasto Kraków niepospolitą drukarnią, starania i nakładów znacznych na to nie żałując, a z któréj dziś światło po całym kraju się rozchodzi.

Następnie hr. Aleksander Przeździecki odpowiedział na przemówienie księdza biskupa:

Pamiętny będzie dla mnie, ten oddawna pożądany dzień, w którym zamiar przed trzema laty powzięty, łącznie z obecnym w naszém gronie dostojnym ks. biskupem Łętowskim, i nieodżałowanéj pamięci kasztelanem Wężykiem, przechodzi nareszcie w czyn dzisiejszém rozpoczęciem druku dzieł Długoszowych. Uczucie to radosne, jak wszystko co ludzkie, nie obejdzie się jednak bez smutnego przypomnienia tych imion znakomitych spółpracowników lub opiekunów naszego przedsięwzięcia, Joachima Lelewela, Tytusa Działyńskiego, Aleksandra Batowskiego, i dopiero co wspomnianego kasztelana Wężyka, których nie stało już do życia, do pracy. Zaszczyt, jaki JMks. biskup w nadmiarze łaskawéj życzliwości swojéj na mnie włożyć raczył, należy się przedewszystkiém uczonym mężom, którzy naukę swoję i pracę, z wytrwałą gorliwością na uczczenie pamięci zasług wielkiego naszego dziejopisa krajowego poświęcili. A ponieważ rozpoczynamy wydanie nasze od niedrukowanéj dotąd Księgi Beneficiów dyecezyi krakowskiéj, niech mi wolno będzie złożyć najprzód należne dzięki prześw. kapitule krakowskiéj w osobie jéj dostojnego dziekana ks. biskupa Łętowskiego za pozwolenie przepisania tego jedynego rękopisu, który jéj najdroższą własność stanowi; następnie p. Szymonowi Dutkiewiczowi i ks. Pietrzykowskiemu za mozolne przepisywanie i kollacyonowanie z autografu, a p. Teofilowi Żebrawskiemu za objaśnienie uczonemi przypisami i indeksami tak ważnego dla znajomości wieku XV w Polsce dzieła. Wkrótce przystąpimy z kolei do drukowania Historyi polskiéj Długosza z autografu i najdawniejszéj kopii jego świętokrzyskiéj, kollacyonowanych z innemi znakomitych zalet kodeksami, z których tekst poprawny Długosza wydobywa, krytyką historyczną na ogromnych zapasach naukowych opartą, zaszczytnie w świecie uczonym znany p. Żegota Pauli. Dzięki znowu blisko trzechletniéj ciągłéj pracy uczonego szan. profesora Karola Mecherzyńskiego, po raz pierwszy ukaże się cała Historya Długosza w wiernym i jędrnym a jasnym i płynnym przekładzie polskim. Wspominając o reszcie prac naszego Długosza, należałoby każdemu z obecnych Panów i niektórym nieobecnym osobne dzięki składać. Niech mi wolno będzie wymienić jednak p. Józefa Łepkowskiego, który od samego zawiązku towarzystwa naszego (bo jakże inaczéj grono naszych spółpracowników nazwać?) zajmując się bezprzestannie sprawami wydawnictwa, uczynił możliwém doprowadzenie ich do dzisiejszego kresu. Od dziś już do szanownego właściciela drukarni Czasu należeć będzie część odpowiedzialności, ale zarazem i zasługi w wydaniu dzieł Długoszowych, które pilnym pracownikom tego zakładu z ufnością powierzamy. Przedsięwzięcie w imię Boże rozpoczęte, dojdzie z Bożą pomocą do szczęśliwego kresu, a naród wywiąże się po czterech wiekach z zaciągniętego względem dziejopisa swego obowiązku.

Wreszcie p. Wincenty Kirchmajer odezwał się do zgromadzonych:

Na te dwa tak wymowne przemówienia JWks. biskupa Łętowskiego i hr. Aleksandra Przeździeckiego godnie odpowiedzieć, to rzecz niełatwa. Ależ podziękować trzeba. Postawiony między miłością własną a obowiązkiem, umiałem dotąd zawsze słuchać głosu powinności. Niechże mnie zatém wolno będzie podziękować ci JW. biskupie za błogosławieństwo, które sam przynosisz, za zaszczyt, który nam twe odwiedziny czynią, za protekcyą, któréj nam i nadal odmawiać nie zechciéj. Dziecko dzisiejszéj epoki, w któréj niczemu dziwić się nie wolno, która uczucie zowie słabością, a wymaga czynu, minąwszy owe lata zapału młodzieńczego, który każdy piękny czyn ubarwia i potęguje, nie mogę się w obecnéj chwili, wobec postępującego wydawnictwa obronić uczuciu pewnéj uroczystéj powagi. Nie jestże dostatecznym dowodem wielkości podjętego dzieła ów spokój, z którym to dzieło napisane przed wieki, wymagające ku wydaniu kilkunastu lat pracy, badań i poświęcenia ludzi uczonych, a przynajmniéj jeszcze kilku lat materyalnéj pracy, w chwili ogólnéj przedburzy społecznéj, w chwili, w któréj nadzieje i obawy sercu i umysłowi naszemu wypoczynku nie dają, bez przerwy wytrwale ku ukończeniu dąży? I w tém leży owa wielka zasługa JW. hr. Aleksandra Przeździeckiego, który tę

pracę podnieść, podjąć umiał, a poświęceniem i ofiarami daléj prowadzi; niech i jemu wolno mnie będzie imieniem całego kraju podziękować. Cóż mam dodać jako właściciel zakładu, któremu materyalne wykończenie wydawnictwa powierzono? to że zakład pewnie starania dołoży, aby wszelkim wymaganiom godnie odpowiedzieć, i przy tym początku końca wyrazić życzenie, aby koniec dzieła zastał nas już w szczęśliwszych dla nas okolicznościach.

Zanim kilkoma toastami zakończyło się śniadanie, aliści obecni odebrali gotowy już pierwszy arkusz Libri beneficiorum, rozpoczęty piękną winietą pierwszéj głoski ozdobnéj widokiem Wawelu. Format dzieła poważny, a papier i nowe z Berlina sprowadzone czcionki, ze względu typograficznego nic do życzenia nie zostawiają.

FRANCYA.

Paryż 10 lipca. Potwierdza się, że Mon wziął dymisyą jako poseł przy dworze francuskim; dymisyi jego jeszcze królowa hiszpańska nie przyjęła.

— Cesarz i cesarzowa, która jest ciągle znacznie cierpiąca, byli wczoraj w Riom i w Clermont, stolicy Auwernii, gdzie ich ud z wielkim przyjmował zapałem. Hrabia Morny miał w Clermont przemowę witającą cesarza, który przy téj sposobności obdarzył go tytułem księcia (duc).

— Minister Thouvenel pojechał do Londynu, aby tamże przedstawiać rząd francuski na uroczystości rozdania nagród. Książę Napoleon musiał wrócić spiesznie z Londynu dla słabości żony, która lada dzień zlegnie. Minister Rouher, który również był w Londynie, towarzyszy teraz cesarzowi w podróży.

— Kanclerz książę Pasquier złożył przed śmiercią u jednego z notaryuszów londyńskich swoje nadzwyczaj ciekawe pamiętniki, aby je od zagłady ocalić.

— Gabinet paryski wysłał podobno notę do Turynu, zwracając uwagę rządu włoskiego na przygotowania Garibaldzistów, którzy widocznie pracują nad nową jakąś wyprawą. Poseł francuski w Turynie Benedetti, otrzymawszy urlop dwumiesięczny, bawi obecnie w Paryżu. Zdaje się, że rząd francuski, na czas niejaki przynajmniéj, zaniechał wszelkiéj myśli rozpoczynania w Rzymie układów, co się już ztąd pokazuje, że margrabia Lavalette, poseł francuski przy stolicy Apostolskiéj, przenosi się na kilka miesięcy do Fruscati na letnie mieszkanie. Papież podobno także, za radą lekarzy, zamieszka na czas niejaki w bliskości morza. Jeden z dzienników francuskich utrzymuje, wbrew przeciwnemu oświadczeniu lorda Russela i lorda Palmerstona, że w istocie uznanie Królestwa Włoskiego przez Rosyą nastąpi pod dość uciążliwemi warunkami.

— Przybył do Paryża nadzwyczajny posłaniec rządu serbskiego, któremu towarzyszy kapitan inżynieryi Mordani, który należy do poselstwa francuskiego w Białogrodzie i ma wielki wpływ w Serbii. Układy o rozpoczęcie konferencyi w Stambule, celem załatwienia sprawy serbskiéj i innych trudności służby były pożądany skutek odniosły, gdyby nie opór Austryi, która nie chce do nich rządu włoskiego przypuścić; sądzą jednak, że koniec końcem będzie musiała ustąpić. W Stambule wątpią, żeby morderstwo ministra Katardżego miało powody polityczne, jest to podobno zemsta prywatna jednego z dzierżawców, który się uważał za pokrzywdzonego. Hospodar Kuza nie przyjął ofiarowanéj mu przez izby na pół roku dyktatury.

— Zaczynają się w Paryżu niemało teraz kłopotać wewnętrznym stanem Rosyi, który w kołach urzędowych tutejszych, uważają za bardzo groźny. Cesarz Napoleon dowiedziawszy się o zamachu na życie w. księcia Konstantego kazał mu zaraz telegrafem oświadczyć swoje współczuczucie i wysłał jednego z przybocznych oficerów swoich z własnoręcznym listem, wyrażającym powinszowanie, iż szczęśliwie uszedł śmierci.

Paryż, 11 lipca. W przeciwieństwie do tego, co nie dawno głosił Constitutionnel o zamiarach rządu francuskiego, tyczących się Meksyku, oświadcza dzisiaj Patrie, że Francya nie rospocznie żadnych układów z prezydentem Juarezem, ponieważ tenże przy każdéj sposobności nie dotrzymał słowa i nie wypełnił najwyraźniejszych swoich zobowiązań. Skoro tylko wojsko francuskie opanuje Meksyk, powiada daléj Patrie, niebawem wystósowaném zostanie do narodu meksykańskiego zapytanie, a wola jego będzie szanowaną; Francuzi potém nie chcąc rospoczynać złudnych układów, wtenczas dopiero opuszczą Meksyk, skoro traktat pokoju, który wojnę zakończy, wypełnionym zostanie we wszystkich szczegółach. Na giełdzie dzisiejszéj obiegała tymczasem pogłoska, że jenerał Lorencez z całym korpusem swoim przymuszonym został do złożenia broni; inni twierdzili, że ta niefortunna wiadomość ściąga się nie do całego korpusu francuskiego, ale tylko do małéj garstki ludzi, którą dowodzi jenerał Douai, jednakże niepodpada wątpliwości że i jedna i druga ta wieść jest prostym wymysłem, ponieważ wiarogodnych i świeżych doniesień z Meksyku dopiero za dni kilka spodziewać się można. Potwierdza się dzisiaj zamianowanie jenerała Bazaine, jako dowodzącego jedną z dywizyi, które w krótce do Meksyku wyruszą, aby nową wyprawę w głąb tego kraju rospocząć z początkiem października. W porcie Brest odebrała admiralicya rozkaz uzbrojenia trzech okrętów wojennych, które wysłane będą do zatoki meksykańskiéj, oraz wykończenia spiesznego pływającéj bateryi Conrève, mającéj toż samo przeznaczenie. Rządowe fabryki tabaki w Lille wyprawiły, z polecenia ministra, kilka tysięcy kilogramów tabaki dla wojska w Meksyku, nowe zaś przesyłki mają na pogotowiu.

— W dzisiejszym Monitorze czytamy następującą uwagę: „Uznanie Królestwa Włoskiego przez Rosyą jest czynem dokonanym. Rząd cesarski podjął się doniesienia gabinetowi turyńskiemu o tém, że cesarz Aleksander gotowym jest przyjąć posła króla włoskiego i przywrócić stosunki dyplomatyczne pomiędzy obydwoma dworami.“ Uznanie to nastąpiło bezwarunkowo, po poprzedniém zniesieniu szkoły polskiéj w Cuneo przez rząd włoski; wprawdzie gabinet petersburski chciał z pewnemi warunkami wystąpić, ale rząd włoski nie wdał się w żadne tego rodzaju ugody; potwierdził to z resztą lord Palmerston ubiegłéj nocy w parlamencie odpowiadając na interpelacyą posła Bentincka. Francya odegrała w całéj téj sprawie nader czynną rolę, ujmując się gorliwie za Włochami. Cesarz Napoleon osobistego swego wpływu użył na gabinet petersburski, a minister Thouvenel złożył urzędowne podziękowanie posłowi rosyjskiemu za dobre przyjęcie, które dotyczące wnioski rządu francuskiego znalazły w Petersburgu. Dziwią się w Paryżu, że dotychczas rząd włoski jeszcze nie zawiadomił o tym wypadku swego parlamentu, i tłómaczą go tą okolicznością, że zapewne chce w urzędowém doniesieniu swojém uznanie Rosyi połączyć z uznaniem Prus, którego się co chwilę spodziewają, lub też z oświadczeniem o małżeństwie księżniczki Pii z królem portugalskim. Dzienniki angielskie ogłaszają cały ciąg dyplomatycznéj korespondencyi między gabinetem londyńskim i paryskim, tyczącéj się okupacyi miasta Rzymu. Rząd angielski stara się spowodować cesarza do opuszczenia miasta tego i podaje rozmaite środki, jakby załogę francuską zastąpić można.

— W dalszym ciągu podróży swojéj przybyli cesarstwo wczoraj do Bourges, gdzie cesarz, odpowiadając na przemowę arcybiskupa, oświadczył, że pomimo wszelkim poduszczaniom przeciw niemu, niewzruszonym pozostanie w swojém postępowaniu, a nie dozwalając aby jego prawa, jako monarchy naruszono, okazywać będzie przy każdéj sposobności swoje uszanowanie dla religii. Dzienniki półurzędowe wyśpiewują zupełne dityramby o téj podróży cesarskiéj, tak iż prześcignęły w uniesieniach urzędowéj admiracyi niemal wszystkie tego rodzaju elukubracye dziennikarstwa niemieckiego i rosyjskiego.

— Pogłoska o nadaniu tytułu hrabiowskiego marszałkowi Magnan nie potwierdza się.

— Cały świat dyplomatyczny rozjechał się do wód. Poseł rosyjski Kisielew opuścił wczoraj Paryż, dokąd wróci tylko jeszcze, aby wręczyć cesarzowi rozkazy odwołujące go z dotychczasowéj posady, którą zapewne obejmie p. Budberg.

— Z Białogrodu serbskiego donoszą austryackie pisma o wielkiém wzburzeniu umysłów, wywołaném przez ministra Garaszanina; wszakże wiadomość ta ze względu na źródło swoje jest bardzo podejrzana.

— Z tego co donoszą z Nowego Jorku zdaje się, że unionisci północni w ostatnich czasach nie wielkie zrobili postępy, że odparci zostali pod Charlestonem. a pod Richmondem dawniejszego stanowiska nie zmienili.

Paryż, 12 lipca. Dzisiaj pojawiły się wbrew przeciwne wczorajszym, chociaż równie nieprawdopodobne pogłoski o Meksyku. Telegram z Madrytu donosi, że wybuchło powstanie w Meksyku, że władza prezydenta Juareza zwaloną została, a na jéj miejscu ustanowiony rząd tymczasowy. Wszakże, jak wczoraj już mówiliśmy, nie będzie żadnych nowych wiadomości z Meksyku, dopóki nie przypłynie pocztowy parostatek z Vera Cruz i Hawanny. Przygotowania jednakże we Francyi przybierają daleko większe rozmiary, niż się z początku zanosiło. Nie o trzech, lecz o czterech dywizyach mówią dzisiaj; trzy będą dywizye piechoty, czwarta konnicy, którą już zaczęto tworzyć i któréj dowództwo obejmie jenerał Mirandol; przytém ma być 8 bateryi artyleryi, między niemi 5 oblężniczych, pod dowództwem pułkownika Laumière, i pociągi gwardyi cesarskiéj dla przyspieszenia także wyprawione zostaną do Meksyku. Wyszły rozkazy do Cherburga, żeby jeszcze cztery parowe statki przysposobiono, prócz dawniéj przeznaczonych, będzie ich zatém wszystkich jedenaście. Siły francuskie w Meksyku wynosić zatém będą ogółem 30,000 ludzi, prócz tego zaś postanowiono, żeby wszyscy ochotnicy meksykańscy, którzy staną po stronie Francuzów pobierali taki żołd, jak żołnierze francuscy, co bezwątpienia w Meksyku nie będzie bez wielkiego wpływu. Słychać, że cesarz poprzednio już dostał obszerne sprawozdanie jenerała Almonte o teraźniejszém położeniu Meksyku, które to sprawozdanie tylko w 25 egzemplarzach oddrukowane rozdano wyłącznie najwyższym dostojnikom. Ostatnie wiadomości z wyspy Kuby donoszą podobno o wielkim strachu tamecznych białych mieszkańców przed powstaniem murzynów.

— Głównym wypadkiem, którym się dzisiaj zajmują dzienniki jest oświadczenie urzędowe które minister spraw zagranicznych Durando zrobił wczoraj w parlamencie włoskim, donosząc o uznaniu Królestwa Włoskiego nie tylko przez Rosyą, ale i przez Prusy, przytém zaś o nastąpić mającém małżeństwie księżniczki Pii z królem Ludwikiem portugalskim. Co do Rosyi, potwierdził minister, że głównie skutkowało pośrednictwo Francyi, z Prusami zaś gabinet turyński wprost się układał. Izba przyjęła to doniesienie z oznakami wielkiéj radości i obrała zaraz komisyą, która ma zastanowić się nad uchwałą dotacyi dla przyszłéj królowéj portugalskiéj. Dokumenty dyplomatyczne, tyczące się układów z Rosyą i Prusami wkrótce przedłożone zostaną parlamentowi, wiadomo już jednak, że uznanie Rosyi jest bezwarunkowe, Prusy zaś ograniczyły się na wyrzeczeniu pewnych nadziei i daniu niektórych przyjacielskich rad. Postępek ten gabinetu berlińskiego trzymany był aż do ostatniéj chwili w wielkiéj tajemnicy tak dalece, że nie tylko w Turynie, ale nawet w Berlinie nikt go nie przeczuwał aż do ostatniéj chwili. Wszystkie dzienniki wsteczne tak zagraniczne, jako i francuskie nie ukrywają swojego gniewu z tego powodu. Bezpośrednim zapewne skutkiem owego uznania będzie zapewne częściowa zmiana gabinetu włoskiego, ponieważ jenerał Durando pójdzie, jak sądzą na posadę poselską do Petersburga. Dzisiejsza Patrie występuje, z powodu uznania Włoch przez Rosyą, z bardzo ważném twierdzeniem, powiada bowiem że w ciągu układów o ważny ów krok polityczny z rządem rosyjskim udało się gabinetowi paryskiemu przez wzajemne ustępstwa doprowadzić do zupełnéj zgody i porozumienia obadwa mocarstwa w najgłówniejszych sprawach, które zajmują teraz uwagę Europy, to jest w sprawie włoskiéj, wschodniéj i szleswicko-holsztyńskiéj. Wiadomość ta, jak się z innostronnych doniesień okazuje, nie jest bynajmniéj nieprawdopodobną. O spotkaniu cesarza Napoleona z cesarzem Aleksandrem mówią coraz głośniéj, ma ono podobno nastąpić w miesiącu wrześniu. Byłaby tż rzecz dla wszystkich państw niemieckich i nationalvereinów strasznie nie miła, równie jak i wiadomość znajdująca się dzisiaj w niektórych dziennikach, że następca tronu angielskiego, książę Walli, ma się żenić z księżniczką duńską Aleksandrą, bardzo piękną osobą. Ponieważ chodzi o to, aby się sobie spodobali nawzajem, przeto przybędzie książę Walii wkrótce do Kopenhagi, zkąd później odwiedzi dwory sztokolmski i petersburski.

— Potwierdza się, że poseł hiszpański Mon podał się do dymisyi głównie z powodu kierunku, jaki wzięła w Hiszpanii sprawa meksykańska, w któréj się zgadzał z rządem francuskim. Następstwo po nim ofiarowano istotnie marszałkowi Serrano, który jest obecnie gubernatorem wyspy Kuby, głównie dla tego, aby rzecz przewlec i przez długi czas miejsce poselskie w Paryżu zostawić nie obsadzone.

WŁOCHY.

Turyn, 14 lipca. (Tel.) Na dzisiejszém posiedzeniu izby poselskiéj interpelował Alfieri i Boggio prezydenta ministerstwa względem pobytu Garibaldego na Sycylii i o mowę w któréj tenże w obecności prefekta publicznie obrażał cesarza francuskiego. Zapytali się, czy rząd przedsięwziął środki, ażeby zapobiedz działaniom i zaczepkom pojedyńczym, które są tego rodzaju, że mogą skompromitować zupełną jedność ojczyzny. Interpelacyą tę przyjęto oklaskami. Crispi czynił uwagi na korzyść Garibaldego i starał się wpływ poprzedzającéj mowy osłabić. Prezydent ministerstwa ubolewał nad wyrażeniami obrażającemi cesarza a przez Garibaldego użytemi. Podróż do Sycylii przedsięwziął bez wiadomości rządu. Wysłano depeszę do prefekta palermitańskiego, wzywającą go do oświadczenia się co do swéj obecności podczas téj mowy. Rząd przedsięweźmie środki, ażeby zapobiedz usiłowaniom, któreby bespieczeństwo państwa na szwank wystawić mogły.

Dzienniki, które mowę Garibaldego podały, skonfiskowano. Zapewniają, że prefekt Palermu wziął dymisyą. Francuski konsul w Palermie podał protest przeciwko mowie Garibaldego.

— Monarchia Nazionale, organ Ratazzego, w numerze z 10 tm. zaprzecza pogłosce, jakoby rząd włoski zobowiązał się usunąć oficerów polskich służących w armii włoskiéj, a nadto zapewnia, iż rząd włoski ofiarował przyjąć do szkół włoskich wszystkich uczniów polskich będących w szkole wojskowéj polskiéj w Cuneo, która została stanowczo rozwiązana.

— Wojska francuskie w państwie Kościelném konsystujące nie przestają powracać do Francyi. Opuszczone przez nie garnizony zajmują wojska papieskie, jednakże dla braku tego wojska niektóre miasta zostają z załogi całkiem ogołocone.

— Garibaldi powrócił w zeszły piątek do Palermu; na przyszły tydzień udaje się exdyktator do innych miast na wyspie Sycylii, gdzie wszędzie utworzyć zamierza bractwa strzeleckie.

TURCYA.

Z Dubrownika, 13 lipca, donoszą do Wand.: Derwisz pasza po cofnięciu się dnia 8 lipca, wzmocnił się świeżemi posiłkami, i znów naprzód postąpił. Pobił Czarnogórców, znużonych długą walką, dał odsiecz Niksiczowi i zaopatrzył go w żywność.

Z Dubrownika, 13 lipca, donosi depesza turecka: Derwisz pasza uderzył 10 t. m. na Ostróg, pobił Czarnogórców, wypędził ich z ich szańców. W dniu następnym posunął się daléj, Czarnogórcy strzelali tylko z odległości. W sobotę 12 t. m. wojska Derwisza paszy połączyły się z wojskami Abdego paszy przy okrzykach radości.

Skadar, 13 lipca. (Depesza Omera paszy do posła tureckiego w Wiedniu.) W poniedziałek Derwisz pasza uderzył na Czarnogórców w ich silném stanowisku w Ostrogu (wąwóz Sliwia); żołnierze nasi zdobyli nieprzyjacielskie okopy; wieczorem obozowali w pobliżu klasztoru Ostrogskiego; w piątek ruszyli naprzód, ale nieprzyjaciel strwożony przez nieprzerwane porażki, jakich doznawał, zdala się tylko ucierał. Ponieważ w sobotę 12 lipca Abdi pasza posuwał się na prawym brzegu Cety ku Oria Luka, wyparłszy kolumnę czarnogórską, przeto obie armie nasze połączyły się wśród okrzyków radości żołnierzy.

Bukareszt, 7 lipca. Wczoraj ogłoszono imiona nowego składu ministerstwa, pod prezydencyą N. Krezulesku. Ministerstwo zdaje się być liberalném.

AMERYKA.

Nowy Jork, 5 lipca. Armia związkowa liczyła pod Richmond 95,000 żołnierza, podczas kiedy skonfederowanych było 185,000. Straty unionistów podają na 10 do 13 tysięcy. Armia związkowa cofnęła się o 17 mil i oszańcowała się pod zasłoną statków kanonierskich przy rzecze James. Dwóch jenerałów unionistowskich wzięto w niewolą.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Z **Pleszewskiego**, 10 lipca. Coraz jędrniéj budzący się ruch umysłowy pomiędzy nauczycielami, spowodował ich w niuktórych okolicach do ułożenia petycyi do sejmu o polepszenie materyalnego ich bytu. Uderza nas, że dotąd tylko dekanaty około Poznania myśl tę przeprowadzić zdołały, tak jakby kwestya ta nie wszystkich nauczycieli W. Ks. Poznańskiego zarówno dotyczyła, jak gdyby promienie oświaty nie zdołały się jeszcze po za Środę, Buk i Oborniki przedrzeć z stolicy Księstwa. Ruch jednak wywołany postępem czasu ogarnął i tutejszych nauczycieli, z których niektórzy czy to pojmujący mylnie stanowisko swoje, czy też zrażeni obojętnością ks. inspektorów i dziekanów, wpadli na pomysł udania się pod opiekę władzy powiatowéj, aby się sprawą tą zajęła. Byłaby to, zdaniem naszém, mniéj stósowna w tym razie droga, dla tego starało się kilku innych odwieść nauczycieli od tego zamiaru i w tym celu udano się do odnośnych ks. dziekanów z prośbą w téj mierze. Spodziewamy się, że ks. dziekani, wszechstronnie zgłębiający sprawę tę, przychylą się do słusznego życzenia petentów. Aby całéj téj sprawie nadać charakter jednostajności, byłoby dobrze, gdyby dekanaty uchwalone dotąd i później wnioski do sejmu komunikowały innym a przynajmniéj główne punkta swych petycyi podały. Pisma polskie nie odmówiłyby pewno w tym względzie swego pośrednictwa.

— Posada nauczyciela gminnego w Kotowiecku, w powiecie pleszewskim zawakuje od 1 lipca rb. Dochód wynosi rocznie 24 szf. zboża, około 5 morgów roli, 65 tal. pieniędzy i roczny opał. Dozór szkólny ma prawo prezentacyi.

Ostrow, 12 lipca. Dnia 9 bm. odbyło się w mieście naszém walne zebranie członków Towarzystwa pomocy naukowéj powiatu odolanow-

skiego. Było ono w rzeczy saméj walném, albowiem liczyło 42 z różnych i najodleglejszych stron powiatu naszego przybyłych i wszystkie niemal klasy ludności jego reprezentujących członków. Od czasu istnienia Towarzystwa pomocy naukowéj w powiecie naszym nie było jeszcze nigdy tak licznego zebrania. Liczny ten udział, a bardziéj jeszcze znaczna kwota, która tą razą do kasy Towarzystwa wpłynęła, świadczą dowodnie, iż interes dla Towarzystwa tego, nie dawno jeszcze w powiecie naszym tak słaby i wyjątkowy, jest teraz wielce ożywiony i powszechny.

Przewodniczący w komitecie powiatowym, p. Nepomucen Niemojowski, zagaił zebranie przemową, która natchniona gorącą chęcią wspierania Towarzystwa obudziła i podniosła takąż chęć we wszystkich zgromadzonych członkach. Ksiądz dziekan Leszczyński, odpowiadając przewodniczącemu wymownie i przekonywująco, starał się wytłómaczyć obojętność, jaką ostatniemi czasy tu i owdzie względem Towarzystwa okazywano. Uznając szczytny cel Towarzystwa, wytknął mówca to tylko, że celowi temu nie zawsze odpowiadały zasady, jakiemi się przy wyborze wsparcia potrzebującéj młodzieży kierowano, i byłoby teraz bardzo na czasie, aby udzielano pomocy tylko wielce uzdatnionéj młodzieży i to najbardziéj takiéj, któraby się sposobiła do rólnictwa, przemysłu, rękodzieł i innych zawodów praktycznych. Towarzystwo, mówił on, ma zasługę pomnażania liczby duchownych i urzędników, jak gdyby to nie było jeszcze innych ważnych i dla kraju naszego bardzo pożytecznych zawodów, gdzie nam także ludzi wykształconych potrzeba. Jakkolwiek wielka część zebranych członków podzielała zdania co tylko objawiono, to jednak nie uznawała siebie za upoważnioną, aby w tym względzie cośkolwiek stanowczego wyrzec i uchwalić mogła, wiedząc zwłaszcza, że podobne głosy już na ostatniém walném zebraniu Towarzystwa w Poznaniu słyszeć się dały i że dyrekcya nie będzie i nie powinna ich nieuwzględniać. Następnie sekretarz Towarzystwa, zabrawszy głos, wynurzył w imieniu komitetu żal serdeczny nad zgonem Colomba, byłego rzecznika w Ostrowie, który przez lat czternaście należał do komitetu powiatowego, pełniąc w nim urząd podskarbiego, i jako taki nie jedne i nie małe zasługi około Towarzystwa położył. To téż zasługi te, uwieńczone ostatecznie tém, że zmarły zapisał testamentem na rzecz Towarzystwa 200 tal., uznała dyrekcya Towarzystwa i wyraziła to w osobném piśmie, które sekretarz zebraniu walnemu przeczytać nie omieszkał. Obrady dotyczące jednéj z najważniejszych rzeczy, na porządku posiedzenia będących, to jest sposobu, jakby odtąd tak zaległe, jako i bieżące składki od pojedyńczych członków Towarzystwa najdogodniéj i najskuteczniéj, bez wywierania najmniejszego nacisku, ściągać można, toczyły się żywo i wywołały kilka b rdzo odpowiednich wniosków, które téż prawie jednogłośnie przyjęto. W końcu przystąpiono do wyboru nowego członka komitetu w miejsce zgasłego Colomba. Znaczną większością głosów zaszczycono urzędem tym p. Kurnatowskiego z Gostyczyny. Osoby składające teraz komitet powiatowy są oprócz nowo wybranego członka p. Nepomucen Niemojowski, przewodniczący; p. Józef Lipski; proboszcz miejscowy ksiądz Suszczyński i nauczyciel gimnazyalny dr. Wawrowski; ostatni, będący sekretarzem i zarazem skarbnikiem, ma ku pomocy swéj przydanych kilku zaufaniem powszechném cieszących się podskarbich okręgowych. Znana gorliwość tych członkow komitetu, jako téż dobre i szczere chęci wielkiéj części członków Towarzystwa są nam rękojmią, że Towarzystwo to w powiecie odolanowskim odtąd pomyślniéj i zasobniéj, niż dotąd, istnieć będzie.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu

Obwieszczenie. [749]

Folwark **Gozdawo**, do Gustwa Giżyckiego należący, oszacowany sądownie na 32,730 tal. 10 sgr. wedle taksy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze, ma być

dnia 26 września 1862

przed południem o godzinie 11 w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedany.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnéj, z księgi hipotecznéj się nie wykazującéj, zaspokojenia z sumy kupna szukają, niechaj się z pretensyą swoją w sądzie podpisanym zgłoszą.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, rodzeństwo Bussmana, Wilhelmina Marya Emilia, Ema Marya Augusta i Wilhelmina Ema Augusta, rentier Wilhelm Giżycki i partykularz Rudolf Bonstedt zapozywają się niniejszém publicznie.

Trzemeszno, dnia 4 marca 1862.

Król. Sąd powiatowy.
Wydział pierwszy.

DOM POLSKI

w Londynie
7 Great Newport Street W. C.
Biuro zleceń i informacyi

pośredniczy w handlowych, przemysłowych, i prawnych sprawach, — dostarcza nauczycieli, guwernantki, bony do dzieci, rzemieślników, służących angielskich. Tłumacze, mieszkania, bilety wchodowe itp. ułatwienia dla podróżnych z Polski.

Czytelnia polska, w któréj znaleść można: Czas, Dziennik Poznański, Gazetę Polską, Dziennik Polski, Nadwiślanina, Gazetę Narodową, Kuryera Wileńskiego, Jutrzenkę, Przegląd, Gwiazdkę Cieszyńską, Kuryera Warszawskiego, Bibliotekę Warszawską, Czytelnią dla młodzieży, Tygodnik Poznański, dzienniki francuskie, węgierskie, angielskie i niemieckie.

W tymże samym domu kawiarnia braci **Gonzawa**. Obiady polskie.

Adres: **W. L. Szumlański,**
7 Great Newport Street W C.
franko. London. [2045]

Młodzieniec może natychmiast znaleść pomieszczenie w handlu towarów krótkich i białych **K. F. Szuppiga.**
[2243]

Ucznia potrzebuje cukiernia
[2226] **Albina Gruszszyńskiego.**

W Hotelu du Nord są trzy kobyły i ogier maści siwéj, okrojeczne rosłe do sprzedania.
[2241]

Dla pomocników budowy machin!

Za dobrém wynagrodzeniem znajdą w mojéj fabryce gospodarczych machin 2 formierzy, 2 tokarzy żelaza i 10 do 14 ślusarzów, lub pomocników budowy machin stałe zatrudnienie.

Robotnicy, którzy w pracach tych dobrze są wyćwiczeni i na trwałe zatrudnienie zważają, zgłosić się mogą tak osobiście, jako téż i piśmiennie załączając odnośne świadectwa. Dodaję nadto, że żonate osoby przedewszystkiém uwzględnione będą.

Grudziądz, 14 lipca 1862.
[2242] **Karól G. Müller.**

Stare okna i dachówki kilka tysięcy w najlepszym stanie do użytku, mogą zaraz być sprzedane na **Garbarach Wielkich Nr. 10.** [2246]

Dom przy ulicy Św. Wojciecha Nr. 19 jest do sprzedania. Bliższe wiadomości tamże.
[2248]

Skład mój płótna i towarów białych
(najlepsze wyroby szląskie)
poważam się polecić Wysokiéj Szlachcie i Szanownéj Publiczności do łaskawego uwzględnienia. Najbardziéj pojedyńcza próba udowodni rzetelność i taniość mego towaru.

Równocześnie polecam
skład mój pachnideł i mydełek toaletowych
z fabryki braci Huth z Berlina, Kommendantenstr. Nr. 35, których wyroby powierzone mi są w komis, i które po cenach fabrycznych sprzedaję.

Grodzisk, ulica Szeroka.
]2245] ***Adolfina Schroek.***

[2244] **Ogród Lamberta.**
W środę o godzinie 6 koncert, wnijście 2½ sgr. Odegraną będzie: Uwertura Oberon, Sinf. B-dur Heydena.
W czwartek o godz. 7 koncert, wnijście 1 sgr. **Radeck.**

Młyńskich kamieni

świeży transportodebrawszy, poleca
[2188] **A. Krzyżanowski** w Poznaniu.

Nasienia dużéj ścierniskowéj rzepy, własnego latosiego sprzętu, sprzeda po 2 złote za funt.
A. Żmudziński,
[2236] chubiarz z Mokronos pod Srebrnągórą.

Dobre okno do wystawy jest do sprzedania. Bliższą wiadomość ud ieli
[2247] **F. Karczewski**, w Bazarze.

Folwark do sprzedania

z wolnéj ręki, natychmiast do odebrania, położony tuż przy szosie i trakcie pocztowym, między miastami handlowemi o 3 i 6 mil. Inwentarz odpowiedni potrzebie, żywy i martwy. Budynki gospodarcze, oraz mieszkanie z wygodą domową, sklepem i sadem, w nader dobrym stanie. Obszar gruntu dobrego 200 mórg włącznie 12 mórg dobrych łąk. Pola obsiane zimowém i latowém zbożem komplet. Sprzęt pomyślność rokuje. Zaliczka gotówką do 6000 tal. Z osobna da się dokupić 150 mórg przyległego gruntu. Bliższa wiadomość u
Aleks. Kcymana,
[2192] w Poznaniu, Wielkie Garbary Nr. 3.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 16 lipca.

Zyto: wyższe ceny, na lip. 45⅝—46 pł., lip.-sier. 44⅝ pł. 45 żąd., sier.-wrz. 44¾ pł., wrz.-paź. 44⅞—¾—⅝ pł. 45 żąd., paź.-list 44⅛ pł. 44¼ żąd, list.-gr. 44 tal. pł. Olkowita: po wyższych cenach obrót ożywiony, z beczką na lip. 18⅜—⅞ pł. 18¹¹/₁₂ żąd., sier. 18⅞—⅔ pł., wr. 18⅞—⅔ pł., paź. 18¼ pł. 18½ żąd., list. 17¼ pł., gr. 17 tal. żąd.

Poznań, 16 lipca. Kr. biuro statystyczne w Berlinie podaje ceny przecięciowe miesięczne czterech głównych rodzajów zboża i ziemniaków po znaczniejszych targach pruskich w miesiącu czerwcu 1862 r. obliczone na srebrne grosze i szefle jak następuje:

w miastach W. Ks. Pozn.	pszenica	żyto	jęczmień	owies	perki
1. Poznań	80⅞	54⅞	38¹⁰/₁₂	28¹¹/₁₂	14¹¹/₁₂
2. Bydgoszcz	84⁹/₁₂	56⅞	39	33⅜	14
3. Krotoszyn	80	52⅚	42⅚	31	15
4. Wschowa	88⅜	57⅘	44⅜	30	13
5. Gniezno	80¼	52⅚	41⅝	34¹¹/₁₂	11⁵/₁₂
6. Rawicz	79	54	37⅚	25⅞	15⁹/₁₂
7. Leszno	84⅝	56¹¹/₁₂	43⁹/₁₂	28⁹/₁₂	14
8. Kępno	—	48⅘	34⅞	24⅝	9⅔
Ceny w przecięciu w miastach:					
13 pr. pruskiéj	83	53½	38⅚	30	19¹⁰/₁₂
8 W. Ks. Pozn.	82⅙	54⅛	40⅜	29⅝	13⅙
5 pr. branden.	88	58⁹/₁₂	41⅞	32½	19
5 pr pomor.	90²/₁₂	64⅝	48⅘	38⅜	27
13 prow. szląs.	81⅝	56²/₁₂	36⅚	24⅞	16⅘
8 prow. saskiéj	86⅜	68⅞	46⅘	31⅙	23⅜
13 pr. westfal.	98⅛	77²/₁₂	59⅜	40¹¹/₁₂	38
16 pr. nadreń.	99⅛	74⅜	56⅚	35⅝	34

Berlin, 15 lipca.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 65—80 tal. płac. wedle jakości. Zyto: w miejscu 51—55 pł., na lip. 52¼—½—⅞—53 pł., lip.-sier. 50½—⅝—51 pł., sier.-wr. 50¼—¾ pł., wrz.-paź. 50—⅛—⅛—½—¾ pł., paź.-list. 49—¼ pł., list.-gr. 48¾—49 pł., na wiosenną odstawę 48½—49 tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szf. 35—40 tal. pł. Owies: w miejscu 1200 funtów 25—28 pł., na lip.-sier. 25½—⅝ pł., wr.-paź. 25⅜—⅝ pł., paź.-list. 25¼—⅜ pł., list.-grud. 25 tal. pł. Olej rzepiowy: w miejscu 100 funtów bez beczki 14¾ żąd., na lip. 14⁵/₁₂ pł. 14½ żąd., lip.-sier. i sier.-wr. 14⅜—⁵/₁₂ pł., wr. paź. i paź.-list. 14¼—⅓ pł., list-gr. 14⅓ tal. pł. Okowita: w miejscu 8000% Tral. bez beczki 19⅝—¾ pł., z beczką na lip. i lip.-sier. 19¹/₁₂—⅛, pł., sier.-wr. i wr.-paź. 19¹/₁₂—⅛—1/6—¼ pł., paź.-list. 18¼—⅓—⅜ pł., list.-gr. 18¹/₁₂ pł., maj 18⅜—½ tal. pł.

Wrocław, 15 lipca.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	za szefel
Pszenica biała	86—88	83	75—80	
„ żółta	86—88	83	75—80	
Zyto	65—66	63	58—59	
Jęczmień	44—45	43	40—41	
Owies	27—29	26	24—25	
Groch	53—55	52	48—50	

Na giełdzie: Zyto: na lip. 48¼—½ pł., lip.-sier. 46½ pł., sier.-wrz. 45½—46¼ pł., wrz.-paź. 45—¼—½ pł, paź.-list. 44½—45 pł., list.gr. 44½—45¼ tal. pł. Olej rzepiowy: w miejscu, 14½ żąd., na lip., lip-sier., sier.-wrz., wrz.-paź., paź-list. list.-gr. 14⅓ tal. żąd. Okowita: wmiejscu 18¹¹/₁₂ pł., na lip. i lip.-sier. 18⁷/₁₂ żąd., sier wrz. 18⁷/₁₂ pł., wrz.-paź. 18½ żąd., paź.-list. 17¹¹/₁₂ żąd., list.-gr. 17⁵/₁₂ pł 17½ tal. żąd.

Szczecin, 15 lipca.

Na targu: Pszenica: węcpel 68—79 tal. Zyto: 48—51 tal. Jęczmień: 36—40 tal. Owies: 26—29 tal. pł. Groch: 50—54 tal.

Bydgoszcz, 15 lipca.

Pszenica: węcpel 66—76 tal. Żyto: 46—50 tal. Jęczmień: wielki 32—36, mały 25—30 tal. Groch: 42—44 tal. Owies: szefel 1 tal. do 1 tal. 6 sgr. Okowita: 8000% Trallesa 20 tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 14 lipca 1862. od tal	sg	fn.	do tal	sg	fn.
Pszenicy pięknéj szfl. 16. grn.	3	—	—	3	2	3
„ średniéj „	2	23	9	2	25	—
„ ordynar. „	2	15	—	2	20	—
Żyta ciężkiego „	2	—	—	2	1	3
„ lżejszego „	1	25	—	1	27	6
Jęczmienia dużego „	—	—	—	—	—	—
„ małego „	—	—	—	—	—	—
Owsa . . . . „	—	—	—	—	—	—
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „	3	15	—	3	20	—
Rzepiku zimowego „	3	10	—	3	22	6
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki . . . „	—	—	—	—	—	—
Perek . . . . „	—	14	—	—	16	—
Masła, garn.	1	25	—	2	—	—
Koniczyny czerw „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „	—	—	—	—	—	—
Spiritusu (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 10 lipca	18	15		18	20	—
dnia 11 —	18	20	—	18	25	—

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 15 lipca.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101¾
— rząd. 1859	5	—	108½
— 50, 52 konw.	4½	—	100
— 54, 55, 57, 59	4½	—	102½
— 1856	4½	—	102½
— prem. 1855	3½	123¼	—
Obligi długu skarb.	3½	—	90½
— Marchii	3½	—	90½
Listy zast. March.	3½	—	93
— Prus Wsch.	3½	—	89¼
— — —	4	—	99¾
— Pomor.	3½	92	—
— —	4	—	101¼
— W. Ks. Pozn.	4	105	—
— — (nowe)	3½	—	98¾
— — (nowe)	4	—	99⅛
— Szląskie	3½	94¾	—
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	88½
— — —	4	—	99
— rent. March.	4	—	100
— Pomor.	4	—	99⅞
— W. Ks. Pozn.	4	—	99⅝
— Pr. Wsch. i Zach.	4	99¾	—
— Nadreńskie	4	—	99¾
— Saskie	4	—	100½
— Szląskie	4	—	100¾
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	56	—
— Pożycz. narod.	5	—	65⅜
— Obligi 250 fl.	5	—	—
Rosy 5 pożyc. Stiegl.	4	—	86
— 6 —	5	96	—
Rosy. pożyc. angiel.	5	—	94¼
Polsk. obligi skarb.	4	—	83
— Cert. A. 300 zł.	5	95	—
— — B. 200 zł.	—	—	23½
— Lis. z. n w R. S.	4	—	87⅝
— Ob. cztk. 500 zł.	4	93	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	109⅝
Złota. funt. cel	—	—	461½
Srébra dito	—	—	29 23
Saskie bil. kas.	—	—	99⅝
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅝
Austr. bank.	—	—	79⅞
Polskie bil. bank.	—	—	87¼
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	140¾
Berlin-Hamb.	4	119	—
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	205
Berl. Szczecin.	4	—	127¾
Wrocł.-Freib.	4	—	128
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	73¾
Koźlo-Bogumin	4	—	56¾
— pierwot.	4½	—	93½
— —	5	—	95½
Dolno-Szl.-March.	4	—	99½
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	71
— pierwot	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	64⅛
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	154
— Litt. B.	3½	—	134½
Opol-Tarnowic	4	—	48
Starogr.-Pozn.	3½	—	102
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	116	—
Berl. Tow. hand.	4	—	90¾
Gdański bank pryw.	4	—	103¼
Dysk. Udział kom.	4	—	98
Gota. bank. pryw.	4	80¼	—
Hanow. dito	4	—	100
Królew. dito	4	—	100
Lipsk. Stow. kred.	4	—	78
Magd. bank pryw.	4	—	88½
Pomor. bank. rycer.	4	92	—
Pozn. bank prow.	4	—	96½
Prusk. udz. bank.	4½	—	124½
Szląsk. Stow. bank.	4	—	96⅞
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	90	—
Minerwy Szląskiéj.	5	—	35⅞
Concordia.	4	—	108½
Magd. assek. ogn.	4	—	410
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	100
—	4½	—	101½
Berl.-Hamb.	4½	99½	—
— II. Em	4½	99½	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	99
— Litt. C	4½	—	101½
— Litt D.	4½	—	101¼
Berl.-Szczecin	4½	—	101
— II. Em	4	—	96¾
Koźlo-Bogumin	4	—	92¼
— III. Em	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	99	—
— konwen.	4	99	—
— — III ser.	4	—	—
— — IV. ser.	4½	—	101¾
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	99⅞
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	88½	—
— Lit. D.	4	—	96½
— Lit. E.	3½	—	85½
— Lit. F.	4½	102	—
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	100¾

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 15 lipca.

	%	żądano.	płacono.
Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank.		87⅜	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	—	80
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	4	—	103¾
— nowe.	3½	—	98½
— nowe.	4	99¾	—
— Listy Rent.	4	—	99⅛
Szląskie Listy Zast.	3½	—	97½
— nowe Lit. A.	4	—	—
— nowe.	4	102¼	—
— Lit. B.	4	102¼	—
— Lit. C.	4	—	—
— Listy Rent.	4	101½	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	88	—
— now. Emis	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	65½	—
Minerwy akcye.	4	—	—
Szląski bank.	4	97	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	128⅔	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	—	96½
—	4½	—	—

	%	żądano.	płacono.
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	73¼	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	—	153⅔
— Lit. B.	3½	—	134¾
— obl. z pr. pierw.	4	—	96⅝
— Lit. E.	3½	86	—
— Lit. F.	4½	—	101¾
Opol. Tarnow.	4	48⅝	—
Koźlo-Bogumin	4	—	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 16 lipca.

	%	żąd.	płac.
Pozn. List. Zastaw.	4	—	104¾
— nowe.	3½	—	98⅞
— nowe.	4	—	99¼
Pozn. List. Rent.	4	—	99⅝
— akc. bank. prow.	—	—	96⅛
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	—	—
— obl. mel. Obry.	5	—	—
— obligi pow.	4½	—	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skrb.	3½	—	90¼
— pożycz. skarb.	4	—	—
— dobr. pożycz.	4½	—	—
— pożycz. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	108¼
— pożycz. z premią.	3½	—	122¾
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	87⅛
Górno-Szl. ak. kol. żel.		—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.		—	—
Polskie banknoty		—	87
Zagraniczne banknoty		—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.